

Ostatnie ostrzeżenie dla Czombego

ONZ przygotowuje nową akcję w Katandze?

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku opublikowano w poniedziałek oświadczenie na temat Katangi. Oświadczenie głosi, iż ONZ użyje wszelkich wysiłków, by nie dopuścić do realizowania przez Czombego lub kogokolwiek innego polityki „spalonej ziemi” w Katandze. Taktyka ta „jest sprzeczna z interesami ludności Katangi i całego narodu kongijskiego”.

Oświadczenie podkreśla ponownie, iż nie będą prowadzone negocjacje z Czombem. ONZ oskarża Czombego i jego ministrów o porzucenie swych obowiązków we władzach prowincji. Oświadczenie stwierdza, iż Czombe opuścił Elisabethville z własnej woli i nie znajdował się w tym czasie pod żadnym naciskiem ze strony ONZ. Nie planowano również wtedy żadnej akcji przeciwko niemu. Wszyscy mi-

nistrowie opuścili Elisabethville przypuszczalnie jeszcze przed Czombem.

Agencja Reutersa powołując się na dobrze poinformowane źródła dyplomatyczne pisze, iż opublikowane oświadczenie jest ostatnim ostrzeżeniem dla Czombego, by powrócił do stolicy Katangi. Ocenia się je w kołach dyplomatycznych jako psychologiczne przygotowanie do nowej akcji ONZ.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ do specjalnych spraw politycznych, dr Ralph Bunche, odwiedził oddziały indyjskie w Jadotville i jednostki irlandzkie w Kipuszi.

Po przybyciu do Kipuszi, Bunche oświadczył na konferencji prasowej, iż siły ONZ skierują swą akcję na Kolwizi „kiedy będzie to dogodne”. Zapytany, czy Czombe powinien powrócić do Elisabethville, odpowiedział, iż ONZ nie jest zainteresowana w mieszaninie w sprawy polityczne tego kraju. Bunche zakomunikował, iż w depeszy do siedziby głównej ONZ zażądał przysłania grupy ekspertów cywilnych w celu zorganizowania dostaw żywności i innych artykułów w Katandze.

W podróży do Jadotville zastępcy sekretarza generalnego ONZ towarzyszyli: szef operacji cywilnej ONZ w Kongo, Robert Gardiner, dowódca sił ONZ w Kongo, generał Kebbede Guebre i dowódca wojsk ONZ w Katandze, gen. Prem Chand.

Hitlerowiec deputowanym do Bundestagu

Był osobisty adiutant Himmlera, dr Max Frauendorfer, jest obecnie deputowanym do Bundestagu z ramienia bawarskiej unii chrześcijańsko-społecznej.

Frauendorfer był w 1933 r. osobistym adiutantem byłego prezydenta polski monachijskiej Heinricha Himmlera. W pierwszym oddziale SS Seppa Dietricha osiągnął on rangę obersturmbannführera SS, a następnie został kierownikiem głównego Urzędu Rzeszy NSDAP. Podczas wojny był on kierownikiem wydziału pracy w okupowanej Polsce. Frauendorfer w „Generalnej Guberni” kierował deportacjami niezliczonej ilości Polaków na roboty przymusowe do Niemiec. (PAP)

Jerzy Zawieyski o audiencji u papieża Jana XXIII

Władysław Gomułka na Kongresie Pokoju w Warszawie zacytował z uznaniem dwa fragmenty z wypowiedzi Ojca Św. przeciwko wojnie — została przyjęta z sympatią, z sympatią dla Osoby, jak i dla samego faktu.

Była też, oczywiście, mowa o stosunkach pomiędzy Kościołem a Państwem w Polsce. Ojciec Św. wyraził przekonanie, że stosunki te powinny ulegać zmianom, że należy do wzajemnego zrozumienia i poszanowania. Rząd polski ma prawo do dobrego dla Polski i trzeba to uszanować. Z drugiej strony, władze winny uszanować religię i zapewnić wolność rozwoju życia religijnego.

W dalszej części wywiadu J. Zawieyski mówił o zainteresowaniu papieża Bułgarią, w której był kiedyś nuncjuszem, oraz Rosją.

„Ojciec Św. dał wyraz i temu, że Rosja jest wielkim narodem, że takie masy ludzi obejmują państwo radzieckie, i że tyle się tam dzieje rzeczy interesujących. Obserwatorzy z Moskwy wzbudzili także zaniepokojenie na Soborze. Dwa razy rozmawiał z nim Ks. Kardynał Wyszyński — ja także spędziłem w ich towarzystwie ciekawy i miły wieczór w przyjaznej atmosferze.”

LEKTOR

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża oświadczyli w Elisabethville, iż w mieście tym znaleziono zwłoki 58 cywilów, którzy zginęli podczas walk. Przypuszcza się jednak, iż liczba ofiar była większa. (PAP)

Częściowe wyniki plebiscytu w Brazylii

Według częściowych rezultatów plebiscytu w sprawie systemu rządów w Brazylii, ponad 80 proc. głosujących wypowiedziało się za przywróceniem systemu prezydenckiego. Na 2 miliony obliczonych oddanych głosów, przeciwko utrzymaniu systemu parlamentarnego padło 1 700 000 głosów, a za 300 000. W stolicy kraju Brasili, gdzie obliczono już wyniki plebiscytu, za systemem prezydenckim głosowało 44 tysiące osób, przeciwko 3700. (PAP)

Renesans chuligaństwa?

MO podejmuje nowe środki walki z tą groźną plagą społeczną

W związku z głośniejszymi chuligańskimi wybrakami obrzucania pościągów kamieniami opinie społeczna, zaniepokoiło pytanie — czy zjawisko chuligaństwa znów narasta? Uwagami na ten temat podzielił się z korespondentem PAP przedstawiciel Komendy Głównej MO.

Ze statystyk i przeprowadzonych przez MO dochodzeń w sprawach karnych, znajdujących swój epilog w sądzie wynika, iż liczba wystąpień o charakterze chuligańskim nieco wzrosła. Dane za 3 kwartały ub. r. mówią o 37,3 tys. takich wystąpień, tj. 5 proc. więcej, niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Wzrost dotyczy głównie takich kategorii, jak czynna zniewaga, groźba, a także napad na urzędnika. Mniej natomiast było spraw o bójki, szczególnie z użyciem narzędzi niebezpiecznych dla życia lub zdrowia (spadek z 4,2 tys. do 2,7 tys.). Liczba osób, które w ich wyniku odniosły ciężkie obrażenia, zmniejszyła się z 4,3 tys. do 3,2 tys. Jeśli chodzi o liczbę osób zatrzymanych za dokonanie przestępstwa i karanych w trybie karno-administracyjnym to zmniejszyła się ona ze 114 tys. w I półroczu 1961 do 90 tys. w analogicznym okresie ub. r.

Statystyka potwierdza więc, że ciężar gatunkowy wystąpień chuligańskich systematycznie się zmniejsza. M. in. nie ma już dziś w zasadzie plag niekającej niedgdy większe miasta — zorganizowanych band chuligańskich. Nie oznacza to, iż sytuacja jest już zadowalająca zwłaszcza że sprawcami chuligańskich wybraków są b. często młodociani. Tak np. wg wyrywkowej analizy przeprowadzonej w 6 województwach: w okresie 2 miesięcy zanotowano w nich 48 wypadków obrzucenia pościągów kamieniami, ujęto 52 sprawców — 50 spośród nich byli młodociani.

Komenda Główna MO nie jest zadowolona z osiągniętych dotychczas przez milicję wyników w zakresie zwalczania różnych form chuligaństwa. Dlatego w br. wysiłki KG MO będą miały głównie na celu dalszą poprawę poziomu i skuteczności interwencji milicyjnej choć liczebność MO i jej wyposażenie nie ulegną zasadniczym zmianom.

Podjęte zostaną próby rozszerzenia na powiaty okalające wieś miasta działalności pogotowia

Koziołki płacą

W 255 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 6. I. 1963 r. nie stwierdzono żadnego kuponu z pięcioma trafnymi zakreśleniami. Wobec tego zgodnie z postanowieniem § 25 Regulaminu PGL „Koziołki” fundusz przypadający na wygrane I-go stopnia w kwocie 133.074 zł z 295 gry zostaje zakumulowany jako specjalna premia na wygrane I-go stopnia w następnych grach i wynosi 296.991,— zł. Nie stwierdzono wygranych z czterema trafieniami plus premiiowa liczba dodatkowa.

Ustalono 26 wygranych z czterema trafieniami po zł 5.118, 92 wygranych z trzema trafieniami skreślonymi liczbami plus premiiowa liczba dodatkowa po zł 154, 1.184 wygranych z trzema trafieniami po zł 104, 2.023 wygranych z dwoma trafieniami plus premiiowa liczba dodatkowa po zł 16, 20.542 wygranych z dwoma trafieniami po zł 6.

Losowanie 296 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się w Jarocinie na Rynku o godz. 12.30. (na)

Dzisiejszy serwis informacyjny przygotował Mieczysław Haliński.

Peru przypomina ogromny obóz koncentracyjny

Według nieoficjalnych danych w Peru aresztowano już około tysiąca osób. Peru przypomina obecnie ogromny obóz koncentracyjny. Do rozprawienia się z opozycją wciągnięto jednostki wojskowe. Ludzi zabiera się nocą, ładuje na ciężarówki i wtrąca do więzienia. Ponieważ więzienia są przepełnione, część aresztowanych umieszczono w obozach wojskowych.

Wojskowa junta rządowa uzasadnia podjęcie represji „przygotowywaniem przez agentów komunizmu zamachu stanu”. Rzeczywiste przyczyny tych represji kryją się jednak gdzieś indziej.

Według informacji prasy, Peru przeżywa poważny kryzys ekonomiczny i polityczny. W kraju panuje niezadowolone z polityki obecnego reżimu obywateli — klerykalnego Setki tysięcy chłopów, robotnicy rolni i Indianie domagają się poprawy warunków życia, żądają przekazania im ziemi. We wsiach dochodzi nieustannie do starć między chłopami a policją. (PAP)

Coraz więcej młodzieży garnie się do zapasnictwa

Rozmowa z prezesem POZZ Mieczysławem Francuszkiewiczem

Z pytaniem — co nowego słychać u wielkopolskich zapasników, zwróciliśmy się do prezesa Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego — Mieczysława Francuszkiewicza. Okazuje się, że „chłopcy z maty” solidnie ostatnio pracują.

W Poznaniu czynny jest ośrodek przygotowań olimpijskich, w którym aktualnie trenuje cała kadra naszego okręgu 25—30 zawodników. Ćwiczenia na siłę, wytrzymałość i zręczność prowadzi tam znany trener Jerzy Krawczyk, walki w stylu klasycznym — wielokrotny mistrz Polski Zdzisław Sznajder, a walki w stylu wolnym — Stefan Radziński. Ostatnio poznański ośrodek i poszczególnie kluby odwiedził jeden z czołowych trenerów tureckich — Serwet Meric.

Po zapoznaniu się z pracą sekcji zapasniczych prowadził on m. in. seminarium szkoleniowe walk w stylu wolnym, jeszcze stosunkowo mało popularnym w Polsce. Poza Poznaniem trener turecki odwiedził także Sulmierzyce, dzieląc się tam z zawodnikami swoimi doświadczeniami na temat szkolenia i techniki walk. (Sulmierzyce są dziś najsilniejszym ośrodkiem zapasnictwa w stylu wolnym w woj. poznańskim). W bieżącym miesiącu ma przybyć również do Poznania drugi trener z Turcji — Aduan Gurdauer, specjalista od szkolenia w stylu klasycznym.

Poznański OZZ ma jednak kłopoty z salą do treningów. Dotychczas użytkowana przez ośrodek przygotowań olimpijskich sala szkółki postawowej na Winogradzkiej jest zbyt mała a pomieszczenia w niej trzeba matę o wymiarach 10 na 10 m., skocznie, ławki itd. Władze związku czynią przez WKFF starania w Pałacu Kultury, by przydzielił zapasnikom na cele szkoleniowo-wyprawowe jedną z tych sal. Projekt ten wart jest chyba przychylnego rozpatrzenia, zwłaszcza, że do sekcji zapasniczych garnie się coraz więcej młodzieży, która poza klubami mogłaby trenować także w P. K.

Duże nadzieje na przyszłość POZZ rokuje właśnie w młodzieży. W ub. roku np. dzięki wydatnej pomocy WKFF juniorzy Poznania rozegrali jako reprezentacja okręgu dwa mecze z Wrocławiem i Gdańskiem (zakończonych zwycięstwem).

Międzynarodowe kontakty zapasników rozszerza się znacznie w bież. roku. Po spotkaniach z seniorami z reprezentacją okręgu Cottbus (NRD) w ub. roku rewanżowe mecze odbędą się w Poznaniu. Dużą atrakcją dla miłośników zapasnictwa będzie również międzynarodowe spotkanie Polska — Szwecja w październiku br. Wprawdzie to odległy termin, ale warto o tym wspomnieć, ponieważ mecz ten będzie w pewnym sensie sprawdzianem gotowości kadry naszych zapasników przed jej występami w Tokio. Szwedzi reprezentują, jak wiadomo, dobry poziom wyszkolenia.

Czy któryś z zawodników Wielkopolski zakwalifikuje się do kadry olimpijskiej — trudno jeszcze przewidywać. Problemem umiejętności zapasników będą też niewątpliwie tegoroczne mistrzostwa Polski.

I jeszcze dwie ciekawostki. W Wielkopolsce szkółki młodych zapasników (wiek od 12—14 lat) czynne są m. in. w Poznaniu, Swarzędzu i Sulmierzycach. Młodzi chłopcy wykazują duże zainteresowanie wybraną dyscypliną.

Beniaminkowie wystartowali w II lidze

Jak już podawaliśmy w sobotę w rozgrywkach piłki siatkowej w grupie IV beniaminkami II ligi są dwa Ludowe Zespoły Sportowe woj. poznańskiego: Skra Wolsztyn i LZS Miłosław.

W pierwszych dwóch spotkaniach II ligowych LZS Skra grając w Sulchowicach pokonał nie spodziewanie Gryf z Torunia 3:2 (15:10, 8:15, 15:8, 6:15 i 15:10) i przegrał po zaciętej walce z Astorią Bydgoszcz 1:3 (12:15, 15:10, 9:15 i 13:15).

Drugi beniaminek — LZS Miłosław przegrał obydwie mecze: z Astorią 1:3 i z Grytem 2:3.

W sobotę i niedzielę 12 i 13 stycznia odbywa zespoły poznańskich LZS wyjeżdżają na mecze z Portowcem do Gdańska i z Gwardią do Ślupska. (kh)

Szamotulanie wykorzystują mroźne dni

Jak zwykle, ciekawą wiadomością otrzymaliśmy z Szamotuł. Tamtejszy Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki organizują w nadchodzącą niedzielę mistrzostwa powiatu w jeździe szybkiej na lodzie dla dziewcząt i chłopców na dystansach 200 — 500 m.

Zawody (o ile dopisze pogoda) odbędą się na specjalnie przygotowanym lodowisku na stadionie KS Sparta w Szamotułach. Początek mistrzostw o godz. 14. Zgłoszenia przyjmuje do 10 bm. PKKFIT.

W godzinach wieczornych odbędą się na tym samym lodowisku pokaz jazdy figurowej i tańców na lodzie w wykonaniu łyżwiarzy poznańskiego „Sanu”. (d)

Marian Dudziak najlepszy w Wolsztynie

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Kolegium Redakcyjne „Głosu Wolsztyńskiego” zorganizowały ósmą z kolei tradycyjny plebiscyt na wybór dziesięciu najlepszych sportowców pow. wolsztyńskiego. Tytuł najlepszego sportowca w 1962 r. uzyskał doskonały sprinter Marian Dudziak z Rakoniewic członkiem kadry LZS i młodzieżowej reprezentacji Polski. Ten 22-letni student uzyskał w ub. roku w biegu na 100 m. znakomity wynik 10,4 sek. a na 200 m. — 21,9 sek.

Drugie miejsce w ankiecie przypadło inż. Tadeusz Klecha, kapitan drużyny siatkarskiej LZS Skra, która w ub. roku awansowała do II ligi. Następne miejsca uzbierał: 3. Maciej Chojnacki siatkarz i koszykarz (Skra), 4. Andrzej Hempowicz, lekkoatleta (MKS), 5. Gabriela Woźna lekkoatletka (MKS), 6. Jadwiga Radkiewicz lekkoatletka (LZS Mochoy), 7. Aleksander Buda lekkoatleta (MKS), 8. Kazimierz Kucharczyk siatkarz (Skra), 9. Jan Matysiak gimnastyk (LZS przy Technikum Rolniczym w Powodowie), 10. Józef Cygańczuk siatkarz (Skra). (kh)

Trzcianka pod znakiem tenisa stołowego

W niedzielę rozegrane zostały w Trzciance dwa mecze o mistrzostwo kl. A w tenisie stołowym pomiędzy miejscowymi Lubuszaniem a MKS Błękitni Wronki oraz Spartą Oborniki. W pierwszym meczu tenisiści Lubuszania wygrali ze Spartą Oborniki 10:0 walkowerem. Natomiast w spotkaniu z MKS Błękitni Wronki uzyskali wynik remisowy 5:5. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania był Dąbrowski z Lubuszania, który wygrał wszystkie pojedynki zdobywając 3 pkt. Dalsze punkty dla Lubuszania zdobyli Cieckowski i para Cieckowski-Dąbrowski 1. Dla Błękitnych punkty zdobyli Gapski i Lis po 2 oraz Piechowski 1.

W towarzyskim meczu tenisa stołowego rozegranego w Trzciance pomiędzy TFM Trzcianka a OTL Trzcianka uzyskano wynik 1:3 dla OTL.

Punkty dla OTL zdobyli Ruta i Węchicki 2 oraz Jurkiewicz i para Jurkiewicz — Węchicki 1.

Dla TFM Woźna, Górski i Poznański po 1. (zd)

Co pisać — inni

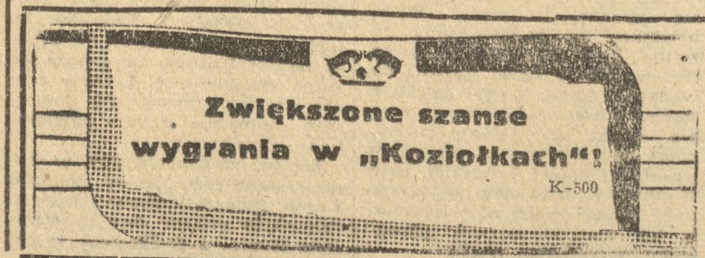
„Tygodnik Powszechny” z dnia 8 bm. zamieścił wywiad, który przeprowadził naczelny redaktor tego pisma Jerzy Turowicz z pisarzem katolickim, posłem na Sejm i członkiem Rady Państwa — Jerzym Zawieyskim.

Wywiad poświęcony jest w całości audiencji, której papież Jan XXIII udzielił J. Zawieyskiemu w listopadzie ub. roku.

Rozmowa z papieżem miała charakter osobisty i prywatny, ale jej treść wykroczyła poza te ramy.

„Tym, co wykraczało poza treść prywatnej rozmowy — powiedział J. Zawieyski — było przekazanie opinii środowisk niekatolickich, dotyczących postawy i działalności Ojca Św. Środowiska te wysoko cenią postawę otwartą Ojca Św. i Jego dzieło odnowy Kościoła, a zwłaszcza wypowiedzi Ojca Św. w sprawie pokoju między narodami oraz sympatię i przychylność dla naszego kraju...”

Mówił Ojcu Św., że wysokie osobistości Rządu i Partii w Polsce żywią głęboki szacunek dla Ojca Św. z powodu Jego stanowiska w okresie kryzysu kubańskiego i z powodu innych wystąpień w obronie pokoju. Wiadomość, że



Zwiększone szanse wygranej w „Koziołkach”

K-500

Co to jest (albo kto?) — ochroś? Nie wiecie? To znaczy, iż nie nadążacie z obserwacją przemian, dokonujących się na wsi... Ochroś, to po prostu skróć od słów „ochrona roślin”, to próba ochrzczenia przez gazetę „Gromada” — nowo powstałego zawodu: specjalisty od ochrony roślin. To prawda, że nowotwór „ochroś” brzmi nieco dziwnie, ale skoro mamy agromeliatorów, czy kombajnów — czemu nie mieliśmy się przyzwyczaić do ochrośców?

Fakt bowiem pozostaje faktem, iż w najbliższej przyszłości staniami nieraz przed potrzebą nadania miana grupie fachowców, parających się na wsi czynnościami, dawniej na jej terenie obcymi. Już teraz powszechnie znane są liczne zawody, o których przed czterdziestym latem słyszeli tylko rolnicy, zaliczający się do najświatlejszych. Zawody te, to: zootechnik, inseminator, dyspozytor maszyn, specjalista-nasiennik — nie mówiąc już o traktorzystach, elektrykach.

Produkcyjne przemiany, których jesteśmy na wsi świadkami, wiążą się nierozłącznie z przemianami natury społecznej. W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera funkcja agronoma gromadzkiego. Chciałoby się mieć tyle złotych, ile słów poświęcono (choćby w naszym dzienniku), omawianiu blasków i cieni tego ważnego, a trudnego zawodu; wydawałoby się, że niewiele na ten temat — nie nowy przecież — można mieć do powiedzenia. A jednak... Po prostu w miarę postępowania zmian na wsi, w miarę postępu w organizacji produkcji rolnej — pewnym zmianom ulegał charakter pracy agronoma.

Coraz bardziej oczywiste się staje, iż powinien on w maksymalnym stopniu spełniać funkcję organizatora produkcji na swoim terenie, a nie tylko specjalisty, znającego tajniki agro- i zootechniki. Zresztą, co tu gadać, nawet niezawodny słownik wyrazów

Przed Plenum KW PZPR

TRUDNY ZAWÓD AGRONOMA

obcych przy hasle „agronom” podaje objaśnienie „organizator gospodarstw rolnych”. A gdy weźmiemy pod uwagę, iż w Poznańskim działo na wsi 420 agronomów, to nietrudno dojść do wniosku, jak poważną stanowić mogą siłę, szczególnie wtedy, gdy bardziej niż do tej pory koncentrować będą swe wysiłki na organizatorach skiej roboty.

Jeśli zatem mówić o doskonaleniu metod pracy agronoma, przede wszystkim należałoby wysunąć na plan pierwszy kwestię ograniczenia przezeń indywidualnych kontaktów z rolnikami — na rzecz pracy z grupami rolników, a więc z podstawowymi organizacjami partyjnymi we wsiach, z kołami ZSL, z kółkami rolniczymi, z kołami ZMW, organami spółdzielczości wiejskiej, a także wiejskimi komitetami Frontu Jedności Narodu.

Czy oznacza to, iż agronom powinien indywidualnych kontaktów z rolnikami zaniechać? Oczywiście — nie, jednakże jako główne swe zadanie powinien uznać pracę z zorganizowanymi grupami. Wynika ta konieczność między innymi z prostego skonfrontowania zadań, stawianych przed agronomem, z jego możliwościami, choćby czasowymi; wszakże dogadawszy się jednocześnie z grupą chłopów, agronom nie tylko zyskuje na czasie, lecz zyskuje zwiększoną pewność, iż podjęte w kolektywie decyzje, dotyczące np. zwiększenia zasiewów pszenicy, będą wykonalne.

Inaczej: dzięki kontaktom z zorganizowanymi grupami, oddziaływanie agronoma na wsi, co się dzieje na wsi, powinno być wielokrotnie i

skuteczniejsze. A o to właśnie chodzi, aby jego trudna praca dawała możliwie największe efekty, wiążące się z korzyściami dla rolników i dla społeczeństwa. A więc — nie negując roli agronoma jako instruktora pojedynczych rolników, zarazem kładziemy większy nacisk na jego rolę jako działacza, prowadzącego pracę społeczno-polityczną.

Praktycznie może to wyglądać następująco: niezależnie od przypuszczeń, zakładania poletek doświadczalnych u poszczególnych gospodarzy, czy doradztwa zootechnicznego, agronom przybywa na zebrania POP, czy koła ZSL we wsi i przedstawia członkom propozycje (jeśli na podstawie odpowiednich badań dojdzie do takiego wniosku), np. założenia punktu wapnowania gleb. Gdy zyska poparcie dla takiego przedsięwzięcia, nie trudno będzie za pośrednictwem członków partii lub ZSL-owców, przekonać o słuszności zamierzenia wszystkich członków kółka rolniczego, wtedy łatwiej będzie podjąć uchwałę o stworzeniu placówki wapnowania. Z kolei stanie przed agronomem zadanie uczestniczenia w posiedzeniach zarządu gminnej spółdzielni, przedłożenia tam racji podopiecznych rolników i przekonania zarządu o korzyściach, płynących z zorganizowania wspomnianego punktu.

Czy to, o czym napisaliśmy, jest łatwe? Z pewnością — nie. Ale, jak się to mówi, rokuje nadzieje na skuteczną robotę. Oczywiście wówczas, gdy inicjatywę i wysiłkiem agronoma wyjdą naprzeciw inicjatywa i pomoc wiejskich ogniw PZPR i ZSL, gromadzkich rad narodowych, a zwłaszcza ich komisji rolnych. Na pewno wielce pomocni być mogą w tak pojętej pracy organizatorskiej agronoma — sołtysi, pod warunkiem wszakże, iż przejdą rad narodowych zmieniać formy pracy z nimi, dotychczas bowiem sołtysi są nierzadko, jak pomocniczymi urzędnikami. A sytuacja wymaga, aby stopniowo stawali się pomocniczymi działaczami.

P. Ż.

Małżeństwo a statystyka

Dyskutujemy o kodeksie rodzinnym

Patrząc z punktu widzenia historycznego na stosunki międzyludzkie, można dostrzec w ostatecznej instancji tylko dwa zasadnicze stanowiska: albo życie człowieka na ziemi — jako padole leż jest próbą osiągnięcia lepszego szczęśliwego bytu w zaświatach, albo człowiek posiada tylko jedno życie na ziemi i w jego ramach zmieścić musi swoje marzenia o dobru i szczęściu.

W pierwszym przypadku małżeństwo jest związkiem dwojga ludzi uświęconym przez sakrament, wewnątrz którego problem płci znajduje godziwe wyjście, ponieważ służy przedłużeniu rodzaju ludzkiego. Namiętności ludzkie w takim związku z góry są uznawane jako grzeszne, a zagadnienie szczęścia tu na ziemi w ogóle nie jest brane pod uwagę, jest bowiem mirażem, za pomocą którego ciemne moce chcą sprowdzić człowieka z drogi cnoty.

Takie spojrzenie na świat ułatwia poniekąd niesłychanie sytuację małżeństwa. Jeśli bowiem zawarty związek okaże się szczęśliwy — jest to łaska niebios; w odwrotnym przypadku jest to cierpienie, które trzeba znieść w pokorze, zwiększając swoje zasługi wobec nieba. Taka koncepcja świata (przyjęta naturalnie przez ludzi o pewnej kulturze psychicznej) skłania często do większej cierpliwości, chęci do stosowania się wzajemnego, do urzeczowania się w ramach związku i tak nierozdzielności — jak najlepiej. Na ogół jednak, tradycje ukształtowały się tak, że ekonomicznie silniejsza strona (to jest mężczyzna), dyktowała warunki tej zgody. Kobieta zaś albo je w pokorze przyjmowała, albo walczyła o zwiększoną przestrzeń życiową bronią niewolniczą: wdziękiem osobistym, zaplecem ko neksji własnej rodziny lub wykorzystywaniem obowiązujących konwencji moralnych. Tam, gdzie ani miłość wzajemna, ani kultura osobista, kierująca się rozsądkiem, nie doprowadziła do układu harmonijnego — trwała na ogół ukryta walka, która w końcu doprowadzała do rezygnacji słabszego ekonomicznie i nerwowo partnera. Ze ten drugi układ był bardzo częsty, wskazują na to chociażby dzieła literatury światowej od Tristana i Izoldy zaczynając, aż po dzień dzisiejszy.

W krajach socjalistycznych, gdzie zagadnienia majątku i koneksji zeszły z widnokręgu jako problem społeczny — pojawiły się nowe trudności związane z możliwościami rozwoju osobowości obojga płci. Tradycyjne wychowanie chłopów kształtuje się na ogół jeszcze tak, że jeśli w rodzinie jest syn i córka, to syn może się tylko uczyć, córka natomiast musi pomagać w domu i usługiwać bratu. Mężczyzna w dalszym ciągu uważa często, że po pracy należy mu się odpoczynek w domu, a kobieta chociaż łączy na równi ekonomicznie z domem, musi zaliczać wszystkie prace domowe aż do późnej nocy. Jej pracę zawodową traktuje się na ogół w rodzinie jako coś w rodzaju osobistego hobby, natomiast jej główne obowiązki w mniemaniu tradycyjnym, to obowiązki żony i matki.

Poglądy na te sprawy zmieniają się, lecz zmieniałyby się znacznie szybciej, gdyby pewien mały wskaźnik statystyczny nie powodował utrwalania się starej tradycji. Ogólnie znany jest fakt, że w wieku XIX do wybuchu I wojny światowej, stosunkowo duży procent małżeństw żył harmonijnie. Był to wiek, kiedy po wojnach napoleońskich, poza krótkotrwałymi wojnami Niemców o Szwajcarię i Holandię i niemiecko-francuską wojnę 1870/71 r. panował na ogół pokój. Nastąpił więc proces równowagi pomiędzy płcią męską a żeńską. Poza tym w tamtych czasach ogromna liczba młodych matek umierała na gorączkę pociągową. Było więc wielu młodych wdowców z dziećmi, którzy stali się o ponowne zawarcie małżeństwa. W takich warunkach równowagi liczebnej maksymalna liczba kobiet miała możliwości za mąż pójścia.

Po pierwszej wojnie światowej, kiedy milionowe armie skazały masowo mężczyzn na „śmierć bohaterską” nastąpiło w Europie gwałtowne załamanie się moralności seksualnej. Męża zdobywało się trudniej. Stabilizacja tych spraw następowała krok w krok z osiąganiem dojrzałości roczników niedotkniętych wojną, gdzie równowaga płci kształtowała się według praw biologicznych.

Druga wojna światowa zachwiała tę równowagę w jeszcze większym stopniu. W związku z tym kobiety, chcąc mieć ustabilizowane życie rodzinne, stosują się (szczególnie w pierwszych latach małżeństwa, kiedy są jeszcze młode) do zakochanego bez szmeru do tradycyjnych nawyków swoich panów domu, a później załamują się pod zbyt dużym ciężarem obowiązków. Próby wdrażania zaś

małżonka w późniejszym okresie małżeństwa do współdziału w podejmowaniu obowiązków rodzinnych, wywołują zdumienie, obrazę, a później ucieczkę z domu dla odpoczynku gdzie indziej.

A możliwości są ogromne wobec powojennej nierównowagi roczników. Z drugiej strony — rzeczowo patrząc na tę sprawę, trudno wymagać, aby miliony kobiet, które z racji klęski wojennej są pozbawione możliwości zamażpójścia składały „śluby czystości”.

Statystyka wyrównuje się już w rocznikach niedotkniętych wojną, ale pozostają inne zagadnienia, które będą zawsze aktualne, jak niezgodność charakterów i cały skomplikowany układ rozwijającej się osobowości. Mogą one ucylić dany związek dwojga ludzi tak nieznacznie, że jest niemożliwe nie tylko w ich wzajemnych stosunkach, ale przede wszystkim ze względu na dzieci. Małżeństwo zaś poza intymną stroną tego związku, jest instytucją społeczną założoną dla lepszego wychowania młodego pokolenia. Jeśli w domu będą konflikty nie do rozwiązania, w sensie moralnym ucięcia na tym najwięcej dzieci i dla ich dobra należy taki związek rozwiązać.

Ustawy nie uchwała się na dzień dzisiejszy, nie z punktu widzenia statystyki wojennej, lecz dla tych, którzy w państwie socjalistycznym rozwijają się w warunkach pokojowych. Warunki te będą coraz bardziej stwarzały możliwości dla wielostronnego rozwoju człowieka w sensie intelektualnym i uczuciowym. Tak więc artykuły prawne, zbliżające ustawę małżeńską do metafizycznych wyobrażeń katolickich, wywołują u mnie co najmniej głębokie zdumienie tym bardziej, że żadne przepisy nie odzwierciedlają prawdziwych tendencji rozwojowych — nie są w stanie w sposób szczerzy ich zahamować. Obawiam się, że projekt nowego kodeksu rodzinnego także właśnie błędy popełnia.

MARIA KOFTA

Nowe przepisy drogowe

Zmiana kategorii praw jazdy

Zainteresowanie nowym kodeksem drogowym, który wchodzi w życie 1 kwietnia br., jest olbrzymie. Dziennik Ustaw (nr 61) z tekstem kodeksu (90 tys. nakładu) jest prawie wyczerpany, przygotowuje się obecnie trzy broszury z przepisami ruchu: dla rowerzystów, dla pieszych w miastach i zasady poruszania się po drogach publicznych, przeznaczone dla wsi.

Obecnie przystępuje się do szkolenia z zakresu przepisów nowego kodeksu pracowników wydziałów komunikacji, Ligi Obrony Kraju, PZMot, itp. organizacji. Przeszkoleni zostaną także wszyscy kierownicy zawodowi (na kursach w zakładach pracy), kierownicy amatorzy, zrzeszeni w klubach motorowych, funkcjonariusze milicji drogowej; kierownicy-amatorzy nie zrzeszeni, motocykliści, woźnicy i inne osoby — według zapowiedzi Ministerstwa Komunikacji — będą mogli dobrowolnie uczestniczyć w kursach i prelekcjach, organizowanych przez różne organizacje i prezydium gromadzkich rad narodowych.

Tak wygląda projekt upowszechnienia przepisów nowego kodeksu drogowego. Pozostaje jeszcze zapowiedziana zmiana kategorii praw jazdy. Nowy projekt wprowadza siedem (od I do V, Vp i ciążnikową) kategorii praw jazdy:

- Kategoria I — da te same uprawnienia, co dotychczasowe pozwolenie pierwszej kategorii;
- Kategoria II — różni się będzie od dotychczasowej, drugiej kategorii tylko tym, że jej posiadacz nie będzie miał — jak do tej pory — prawa prowadzenia autobusów;
- Kategoria III — uprawniać będzie tylko do prowadzenia samochodów osobowych (z wyjątkiem taksówek), samochodów ciężarowych o dopuszczalnym ciężarze całkowitym do 3,5 tony i pojazdów 3-kołowych o ciężarze własnym powyżej 400 kg;
- Kategoria IV — da prawo kierowania motocyklami (z wózkami i bez) oraz motocyklami 3-kołowymi o ciężarze własnym do 400 kg;
- Kategoria V — uprawni do prowadzenia maszyn samobieżnych i pojazdów samochodowych o szybkości ograniczonej ze względu na ich konstrukcję — do 20 km/godz.;
- Kategoria Vb — uprawni do prowadzenia pojazdów inwalidzkich;
- Kategoria ciążnikowa da prawo kierowania ciążnikami o szybkości ograniczonej względami konstrukcyjnymi do 30 km/godz.

Nowy kodeks znosi podział praw jazdy na zawodowe i amatorskie.

Posiadacze pozwoleń kategorii amatorskiej i przyszli absolwenci kursów dla amatorów otrzymają prawa jazdy III kategorii. Dzięki temu, posiadacze dotychczasowych, amatorskich praw jazdy, będą mogli (według wyjaśnień tygodnika „Motor”, przepis ten obowiązuje już od 30 listopada 1962 r.), prowadzić także swoje własne samochody dostawcze, zgodnie z przepisami, dotyczącymi przyszłej kategorii III. Amator-posiadacz prawa jazdy III kategorii nie będzie miał prawa ubiegania się o wyższą kategorię.

Do kategorii III zaliczani będą także kierowcy zawodowi, jeżeli ukończą zasadniczą szkołę zawodową kierowców lub równorzędną kurs. Kierownicy zawodowi będą, oczywiście, mogli ubiegać się o prawo jazdy wyższej kategorii.

Zawód kierowcy będą mogli uprawiać tylko ci, którzy wykażą się posiadaniem dyplomu szkoły zawodowej kierowców lub świadectwem równorzędnego kursu i zarejestrują się w wydziale komunikacji, uzyskując tam odpowiednią adnotację w prawie jazdy.

Wymiana praw jazdy rozpocząć się ma od 1 stycznia 1964 roku i trwać będzie — jak się przewiduje — 3 lata.

(tk)

Tu od 150 lat nie było wojny

Korespondencja własna ze Szwecji

Zaledwie zniknęły nam z oczu światła Kopenhagi, a już widać z pokładu statku kolorowe, migające pasmo neonów z Malmö. Prom z Kopenhagi do Malmö, kursujący z większą częstotliwością niż autobusy warszawskiej linii „102”, dobiega do nabrzeża. I nie wiem, co zasługuje na większe uznanie: idealna punktualność kursowania promów, czy imponująca precyzja w wykonywaniu manewrów tak dużym statkiem w wąskim kanale portowym.

Po wyjściu na ląd od razu poczułam się bardzo swojsko: ulice wokół portu, położonego prawie w centrum miasta, rozkopano niczym Al. Jerozolimskie. Z tą tylko różnicą, że na całej długości „wykopków” ustawiono drewniane bariery pomalowane w białe i czerwone pasy i zawieszono je gęsto bityskowymi lampkami. Nie ma obawy, nie skreśli się nogi.

Na skrzyżowaniu uprzejmy gest kierowcy, wskazujący prawo pierwszeństwa dla pieszych — i już bez przeszkód można oglądać starą architekturę pełnego uroku miasta. Prawa miejskie Malmö otrzymało w połowie XIII wieku, awansując z czasem na jedno z największych miast handlowych Duńskiej Rzeszy. Pod panowanie szwedzkie przeszło dopiero w XVII wieku — w wyniku sukcesów wojennych Karola Gustawa X, tego samego, który tak nam się dał we znaki.

Dzisiaj Malmö jest 3 miastem Szwecji i wielkim ośrodkiem handlowo-przemysłowym, mimo że liczy zaledwie 250 tys. mieszkańców.

Zachowując wszystkie uroki wiekowego miasta, pełnego starych parków i cennych zabytków architektury, jak na przykład ratusz, zamek czy kościół św. Piotra, Malmö jest jednocześnie miastem nowoczesnym. W miejscu wyburzonych, starych, lecz bezwartościowych pod względem zabytkowym domów, stoją piękne nowoczesne budynki mieszkaniowe, domy towarowe, gmachy biur i urzędów.

Nowe budownictwo jest nie tylko ładne, ale również ma w maksymalnym stopniu zapewnić wygodę swoim użytkownikom. Troska o te wygodę jest tak wielka, że nawet w domach modlitwy (Skandynawowie są protestantami) pomyślano o dyskretnych pomieszczeniach, oznaczonych na całym świecie symbolem „OO”.

Budownictwo mieszkaniowe prowadzone jest trzema torami: jako komunalne, spółdzielcze i indywidualne. Dotychczas największą część nowego budownictwa (około 90 proc.) — to budownictwo komunalne. Jednak Szwecja cierpi silny głód mieszkaniowy, a na mieszkanie komunalne trzeba czekać nawet kilkanaście lat, mimo iż od ponad 150 lat żaden szwedzki dom nie został zniszczony przez wojnę. Dlatego też władze propagują formę budownictwa spółdzielczego i indywidualnego, udzielając na ten cel wysokich kredytów. Ten nowy kurs w polityce mieszkaniowej znalazł wielu zwolenników, a podmiejskie dzielnice domków jedno rodzinnych, tonące w kwiatkach, wyglądają jak z bajki.

Na ulicach szwedzkiego miast nie widzi się ludzi tegich. Zarówno kobiety jak i mężczyźni są wysocy i

smukli. Jest to tym dziwniejsze, że Szwedzi jedzą bardzo dużo słodczy i to nie tylko pod postacią „klasycznych”, ale również przy wszystkich możliwych okazjach. Miego, ryby, podobno nawet masło (tak mi mówiono, sama nie sprawdzałam) przyprawiane są na słodko. Najmniej słodki gatunek chleba przypomina naszą chatek. To zamyślenie do słodczy odbiło się fatalnie na stanie uzębienia sympatycznych Skandynawów powodując, że obecnie na pierwszą wizytę dentysty czeka się około pół roku. Nie doprowadziło jednak do otyłości. Ten — wydawałoby się — dziwny fakt lekarze wyjaśniają sposobem ubierania się. Szwedzi bowiem ubierają się bardzo lekko, dzięki czemu spalają dużo kalorii, a tym samym zachowują wysmukłą figurę.

*

Ludzie słyną tu z punktualności, uprzejmości i swobody obyczajów. W dziedzinie obyczajowości kobiety mają takie same prawa jak mężczyźni. Widok młodych dziewcząt siedzących bez męskiego towarzysztwa w nocnym lokalu czy spacerujących późnym wieczorem po ulicach — nikogo nie szokuje. Nic też dziwnego, że przyszedł dwóch młodych „mieszkanek” Sztokholmu, wydalonych z terenu NRF za zbyt swobodne — według oceny policji frankfurckiej — obyczaje, wywołała w Szwecji ogromny protest, a prasa szwedzka, wyrażając głos opinii publicznej, domagała się bojkotu turystów z NRF.

Nie wiem, czy Szwedzi są zawzięci. Jeżeli tak, to niemieccy turyści dużo stracili, bo Szwecja jest krajem pięknym i ciekawym, zamieszkałym przez niezwykle miłych i gościnnych ludzi.

JANINA ALBINOWSKA

Dnia 7 stycznia 1963 r. zasnął w Bogu, w 67 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój nigdy niezapomniany mąż, nasz brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

Edmund Welsandt

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 10 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA I RODZINA

Dnia 6 stycznia 1963 r. zmarł nagle nasz drogi współpracownik i wielce ceniony kolega

Jan Owsiany

lekarz - dentysta

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Bluszczowej.

RADA ZAKŁADOWA

PRACOWNICY

OKRĘGOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ PKP

26896g

Dnia 6 stycznia 1963 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 66, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

Z MICHAŁAKÓW

Franciszka Kurdelska

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

SYN TADEUSZ, SYNOWA I WNUKI

Poznań, ul. Bohaterów Westerplatte 3.

26916g

Dnia 7 stycznia 1963 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 80, nasza ukochana matka, teściowa i babunia śp.

Franciszka Gąsiorek

Z DOMU KOLASIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczowej na Dębca.

O tym zawiadamiają w głębokim smutku

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIECIOWIE I WNUKI

Poznań, Zęgrze

26850g

Dnia 8 stycznia 1963 r. zasnął w Bogu mój ukochany mąż i nasz najukochańszy tatuś, syn, brat, teść, dziadek i wujek śp.

Czesław Bieńkowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Wyspiańskiego 5 m. 2

Łódź, Częstochowa, Nowy Tomyśl, Osmolin

26919g

Dnia 8. I. 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, teść i dziadek śp.

Stefan Żardecki

em. prof. W. S. E.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10. I. 1963 r. o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Gorzów Wlkp., Warszawa.

K176

Dnia 8 stycznia 1963 r. zmarł

STEFAN ŻARDECKI

em. profesor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu,

członek Zarządu i skarbnik Poznańskiego Oddziału PTE,

b. wieloletni wykładowca Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, Akademii Handlowej w Poznaniu i w Szczecinie, Uniwersytetu Poznańskiego oraz Szkoły Głównej Handlowej (konsp.) w Warszawie, b. kierownik katedry bankowości WSE w Poznaniu, b. wieloletni kurator Stow. Stud. WSH, AH i WSE „Bratnia Pomoc” w Poznaniu, b. wieloletni profesor Szkół Handlowych w Warszawie i w Poznaniu, b. dyrektor Oddziałów Banku Kredytowego w Warszawie i Poznaniu oraz Banku dla Handlu i Przemysłu w Toruniu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Honorową PTE.

W Zmarłym tracimy cennego współpracownika, uczynnego kolegę i życzliwego doradcę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD I PRACOWNICY ZARZĄDU

OSRODEK KONSULTACJI I ANALIZ GOSPODARCZYCH

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO ODDZIAŁ W POZNANIU

PRZEDSIĘBIORSTWO
ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W WODĘ
W POZNANIU, ulica Głogowska 127

poszukuje

DO WYDZIERŻAWIENIA WOLNY PŁAC

o powierzchni około 2.500 m² w obrębie miasta Poznania z przeznaczeniem na składowisko ruł.

Oferty z podaniem ceny dzierżawnej prosimy kierować pod w. w. adresem.

K102

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp.

Kazimiery Weyman

wielebnemu duchowieństwu, koleżankom, byłym uczennicom, przyjaciołom, sąsiadom i znajomym

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa RODZINA

26738g

Dnia 6 stycznia 1963 r. po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. zmarła moja żona śp.

Franciszka Kurdelska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O tym zawiadamia w żalobie pogrążony

MAZ

Poznań, Dzierżyńskiego 79 m. 7.

26915g

Dnia 7 stycznia 1963 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 80, mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec i nieodżałowany dziadek śp.

Ludwik Słomiński

em. kierownik szkoły

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 13.30 z domu żałoby w Szczepankowie, powiat Szamotuły.

W ciężkim smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI I WNUKAMI

26840g

Dnia 7 stycznia 1963 r. zmarł po krótkich cierpieniach w wieku 80 lat

Ludwik Słomiński

em. kierownik szkoły

odznaczony dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy życzliwego kolegę oraz zasłużonego nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek dnia 10 bm. o godzinie 13.30 z domu żałoby w Szczepankowie na cmentarz w Ostrogu.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

KOMITET RODZICIELSKI

Z MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ

26839g

Dnia 7 stycznia 1963 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 79, moja jedyna najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

Anna Czajkowska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała, przy ul. Bluszczowej.

O tym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu.

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUK Z ŻONĄ, WUJECOWIE

Poznań, Kilińskiego 12 m. 1.

26891g

ś. t. p.

prof. Stefan Żardecki

b. wykładowca bankowości WSH, AH i WSE w Poznaniu, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu, zasłużony wieloletni działacz społeczno-gospodarczy, wielki przyjaciel młodzieży, niezapomniany kolega i drogi wychowawca,

zmarł dnia 8 stycznia 1963 r., przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek, dnia 10 stycznia br. o godzinie 11.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają

PRZYJACIELE, KOLEDZY I UCZNIOWIE

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW
BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
w Poznaniu, ul. Ratajecka 38

poszukuje do wynajęcia

50 do 100 m² POWIERZCHNI POMIESZCZEN

na lokale biurowe

Oferty prosimy składać pod naszym adresem.

Warunki płatności do omówienia na miejscu.

K138

POSIADAMY DO UFLYNNIENIA

silniki przyczepne do kajaków oraz silniczki rowerowe

po zaniechanej produkcji.

Zgłoszenia przyjmuje

SEKCJA ZBYTU

ZAKŁADÓW SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO

Poznań, ul. Młyn nr 40/44

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp.

prof. Stanisława Małeckiego

i okazali dużo serdeczności, złożyli wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty, a w szczególności uczniom Technikum Chemicznego nr 2, koleżankom i kolegom — składa

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

ZONA Z SYNKIEM

26820g

Dnia 8 stycznia 1963 r. zakończył nagle swój pracowity żywot mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek śp.

Feliks Chojan

emeryt, radca Kuratorium O. S. P.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 13.45 na cmentarzu w Junikowie.

STRAPIONA ZONA Z RODZINĄ

Poznań.

K177

Różne

Uwaga! Impregnuje stęlon na płaszcze, kurtki — Warszawa, tel. 21-79-65.

K91

Akwizytorów — odbiorców do sprzedaży artystycznie malowanych obrazów — poszukujemy. Kauzja. Oferty pisemne: „R-1167” PAR — Poznań, sk. 28.

K156

Dyrektorowi Rejonowego Szpitala w Grodzisku, dr. Ireneuszowi Ciesielskiemu oraz całemu personelowi składa serdeczne podziękowanie za uratowanie życia i pomyślnie przeprowadzenie poważnej operacji oraz troskliwą opiekę i pielęgnację. Wdzieczny pacjent, Tadeusz Michniewicz z Międzyrzecza Wlkp.

223p

Dnia 7. I. 1963 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 65 śp.

Marian Lonc

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10

bm. o godz. 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA

Poznań, ul. Poznańska 38 m. 7.

26855g

Dnia 8 stycznia 1963 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek śp.

Franciszek Niehisch

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA, CORKA I RODZINA

Poznań, ul. Dąbrowskiego 49a.

K178

Dnia 7 stycznia 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 65, śp.

Franciszek Hołysz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Zęgrzu.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Trzebowiańska 2.

26855g

W dniu 3 stycznia zmarł nagle nasz nieodżałowany współpracownik i kolega

Bolesław Kosmala

W Zmarłym straciłmy wzorowego, współpracownika i serdecznego kolegę. Żegnamy Go z głębokim żalem a szlachetna Jego postać pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rada Zakładowa

Pracowników Przemysłu Spożywczego

Dyrekcja

Instytutu Przemysłu Mięsnego

26844g

Dnia 8 stycznia 1963 r. zmarł nasz zacny, zawsze ofiarny i obowiązkowy współpracownik i kolega, kierownik i wykładowca Ośrodka Konsultacyjnego w szkoleniu zaocznym w Poznaniu

prof. Stefan Żardecki

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 stycznia 1963 r. o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

DYREKCJE SZKOLENIA EKONOMICZNEGO I RADA PROGRAMOWA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

W WARSZAWIE I W POZNANIU

